

W poszukiwaniu śladów przeszłości – komiks jako medium małej i wielkiej historii (przykład powieści graficznych Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz Jérémiego Dresy i Zaduszki Rutu Modan)

Współczesny komiks coraz częściej traktowany jest jako medium, za pomocą którego opowiada się o historii. Tematami rysunkowych opowieści stają się druga wojna światowa, Holocaust, Powstanie Warszawskie, wojna na Bałkanach, rewolucja islamska czy PRL. Najczęściej autorzy tego typu komiksów sytuują wydarzenia o przełomowym charakterze i wielką politykę w tle, na pierwszy plan wysuwają natomiast bohatera, jego indywidualną, osobistą perspektywę. Wyraźną tendencją w komiksach traktujących o przeszłości staje się autobiografizm[1]. Twórcy z upodobaniem odwołują się do własnych przeżyć i doświadczeń, wykorzystują fragmenty rodzinnych opowieści, traktują komiksy jako rodzaj rysunkowych pamiętników lub dzienników. Coraz częściej komiks służy do opowiadania o splotie małej i wielkiej historii. Łączy to, co prywatne, jednostkowe, z tym, co ogólne, uniwersalne.

Opowiadanie o historii, tej wielkiej i małej, podjęcie kwestii pamięci, wprowadzanie autobiograficznych odwołań to zabiegi charakterystyczne dla wielu współczesnych komiksów. W analogiczny sposób komiksowe medium wykorzystywane jest przez izraelską rysowniczkę Rutu Modan i francuskiego rysownika Jérémiego Dresy. *Zaduszki Modan* i *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* Dresy poruszają podobną problematykę. Odnoszą się do wojennych i powojennych losów polskich Żydów, ukazują wojenną historię jako czynnik kształtujący biografię kilku pokoleń, dotykają kwestii związanych z relacjami polsko-żydowskimi, narodowościowymi stereotypami, z tożsamością i pamięcią.

Mimo wielu różnic pomiędzy obydwojma komiksami zadziwiająco podobna jest ich geneza. Impulsem do stworzenia obu powieści

[1] Za utwór przełomowy uznać należy niewątpliwie komiks Arta Spiegelmana *Maus*, który w roku 1992 został wyróżniony prestiżową Nagrodą Pulitzera, przetłumaczono go również na wiele języków. Spiegelman, odwołując się do biografii swojego ojca (polskiego Żyda, więźnia obozu w Auschwitz) i do własnych przeżyć, opowiedział o doświadczeniu

Holocaustu, o historycznej traumie, z jaką mierzą się dwa pokolenia – pokolenie Ocalałych i ich dzieci. Istotną rolę w jego powieści graficznej odgrywały również elementy autotematyczne dotyczące komiksowego medium w kontekście opowiadania o historii, traumie, pamięci, rekonstruowaniu obrazów przeszłości.

graficznych okazała się rodzinna historia, próba znalezienia odpowiedzi na niezadane wcześniej pytania i podróż do Polski – kraju przodków. Oboje autorów to Żydzi należący do trzeciego pokolenia Holocaustu. Zarówno Dres, jak i Modan są potomkami warszawskich Żydów, którzy wyemigrowali z Polski przed wybuchem drugiej wojny światowej lub w jej trakcie[2]. Kluczową postacią w przypadku fabuły obu komiksów, a także okoliczności ich powstania, okazuje się postać babci.

Powieść graficzną *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* otwiera dedykacja: „Babci Thérèse, Témie Dres z domu Barab”, zamykają – zdjęcia z rodzinnego archiwum oraz wspomnienie o babci *Miała na imię Tema*, napisane przez brata autora – Martina Dres:

Miała na imię Tema, była naszą babką. To z jej powodu pojechaliliśmy do Polski. [...] Nasza babka była łącznikiem między wieloma pokoleniami, między czasami wojny a teraźniejszością. [...] Choć od czasów jej dzieciństwa spędzonego w Warszawie minęło prawie sto lat, obrazy z jej opowieści stały się naszymi własnymi wspomnieniami.

Tema Dres pojawia się też jako jedna z postaci na kartach komiksu. Powraca we wspomnieniach wnuków i na włączonych do komiksu fotografiach. Jérémie Dres przypomina rady udzielane mu przez babcię, fragmenty rodzinnych opowieści, które dzięki niej poznał. Ze zdumieniem stwierdza, że mimo siedemdziesięciu lat życia spędzonych we Francji nadal mówiła z akcentem jidysz. Po jej śmierci autor komiksu i jego brat decydują się odwiedzić Polskę – kraj swoich przodków, odbywają podróż w poszukiwaniu swoich korzeni. W jednym z wywiadów Jérémie Dres mówił: „Dopóki żyła babcia, nie musiałem ich szukać. Ona była moimi korzeniami. Kiedy jej zabrakło – poczułem pustkę”[3]. Wyjazd do Polski, jak sam przyznaje w komiksie, był też specyficzną próbą odnalezienia nieżyjącej i bardzo bliskiej mu osoby.

Również *Zaduszki* są swojego rodzaju wspomnieniem. Rutu Modan po opublikowaniu powieści graficznej *Rany wylotowe* w Stanach Zjednoczonych otrzymała propozycję współpracy z „New York Timesem”. Tworzyła dla tego pisma odcinkowy autobiograficzny komiks. Bohaterką jednego z odcinków, zatytułowanego *Starsza pani z Polski*, uczyniła swoją żydowską babcię, która urodziła się w Warszawie. W jednym z udzielonych wywiadów Modan wspomina: „Miała swoje specyficzne nawyki, swój sposób ubierania, zasady etyczne. I właściwie dopiero teraz zrozumiałam, jak to jest wyjątkowe i że powinnam zrobić o babci osobny komiks”[4].

[2] Babcia braci Dres wyjechała z Warszawy w roku 1930, okupację przeżyła w Paryżu, ukrywając się w szafie. Ich dziadek wyemigrował z Polski, z miasteczka Żelechów, w roku 1921. W przypadku Rutu Modan obie gałęzie jej rodziny wywodziły się z Warszawy. Dziadkowie ze strony matki opuścili Polskę jeszcze przed wybuchem wojny, ci ze strony ojca wyjechali z Warszawy w roku 1940, kiedy ojciec autorki miał 8 lat.

[3] *Auschwitz to nie wieża Eiffla*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2014, 8 lutego, s. 8.

[4] *Rysuję, piszę, nie objaśniam*, „Polityka” [online], 19 sierpnia 2010 [dostęp: 15 stycznia 2015], <<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1507536,1,rozmowa-z-rutu-modan-izraelska-autorka-komiksow.read>>.

W *Zaduszkach*, tworząc postać komiksowej babci – Reginy Segel, autorka odwoływała się do własnych wspomnień. Wraz z babcią na kartach komiksu odbywa imaginacyjną podróż do Warszawy. Gromadząc materiały do swojej powieści graficznej, rysownicza rzeczywiście odwiedziła Polskę, starając się poznać kraj swoich przodków. Zarówno Modan, jak i Dres przyznają, że Polska i wojna stanowiły rodzaj rodzinnego tabu. Jako młodzi ludzie nie zadawali też zbyt wielu pytań dotyczących przeszłości swoich dziadków. Po ich śmierci zmuszeni byli do samodzielnego szukania odpowiedzi. Oboje podkreślają, że ich wiedza na temat kraju przodków była znikoma, stąd też jednym z pierwszych etapów w poznawaniu rodzinnej przeszłości był przyjazd do Polski, który stanie się centralnym motywem fabularnym *Zaduszek* i *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz*.

Autorzy obu komiksów posługują się innym stylem i wykorzystują odmienne metody twórcze. Jérémie Dres ze swoją powieścią graficzną wpisuje się w nurt rysunkowych travelogów – komiksowych dzienników podróży o wyraźnie osobistym charakterze, autobiograficznym piętnie[5]. Francuski rysownik szczegółowo przedstawia swoją siedmiodniową podróż po Polsce, relacjonuje trzy etapy podróży, wyznaczone przez trzy kolejne miejsca: Warszawę, Żelechów i Kraków.

W stolicy Polski bracia Dres odwiedzają teren dawnego getta, oglądają zachowaną część historycznej zabudowy dawnej dzielnicy żydowskiej, a także Synagogę Nożyków – jedyną w stolicy czynną przedwojenną synagogę, która przetrwała drugą wojnę światową. Na warszawskim cmentarzu żydowskim udaje im się nawet odnaleźć groby pradziadków. Żelechów to niewielkie miasteczko, w którym urodził się dziadek Jérémiego i Martina Dresów. Bracia docierają na zniszczony cmentarz żydowski. W Krakowie zwiedzają Kazimierz – historyczną dzielnicę żydowską, biorą też udział w Festiwalu Kultury Żydowskiej oraz w międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej odrodzeniu życia żydowskiego w Polsce. W czasie swojej podróży autor i jego brat nie tylko szukają śladów swoich przodków, ale także obserwują, jak wygląda współcześnie życie Żydów w Polsce. Spotykają się z przedstawicielami różnych środowisk żydowskich.

Relacjonując swoją podróż po Polsce, Dres wykorzystuje formę rysunkowego reportażu. Rezygnuje z fikcji, odwołując się do autentycznych wydarzeń, sytuacji. Na kartach jego komiksu pojawiają się wyłącznie autentyczne postacie: autor i jego brat oraz osoby związane z żydowskim życiem religijnym, społecznym i kulturalnym w Polsce, osoby działające w różnego rodzaju żydowskich organizacjach, instytucjach, stowarzyszeniach. W powieści graficznej Dresy występują one pod własnymi imionami i nazwiskami.

[5] Komiksy tego typu tworzy na przykład Kandydzycyk Guy Delisle, który w formie rysunkowych dzienników podróży relacjonował swój pobyt w Birmie (*Kroniki birmańskie*), Chinach (*Shenzen*), stolicy Korei Północnej (*Phenian*) oraz Jerozolimie

(*Kroniki jerozolimskie*). Innym przykładem może być *Dziennik podróżny* Amerykanina Craiga Thompsona, w którym autor opisuje swoje wrażenia z pobytu w krajach Europy Zachodniej oraz Maroku związane ze zbieraniem materiału do komiksu *Habibi*.

Rysunkom towarzyszą rozbudowane komentarze, w których autor przybliży czytelnikowi kontekst historyczny, przekazuje wybrane wiadomości dotyczące drugiej wojny światowej, zagłady polskich Żydów, wydarzeń Marca '68, podaje dane liczbowe, daty. Nieco encyklopedyczny charakter części narratorskich uwag, nużący dla polskiego czytelnika, z pewnością ułatwia lekturę czytelnikowi zagranicznemu. Autor komiksu dokłada wszelkich starań, by jego utwór miał dużą wartość poznawczą, informacyjną.

Temu celowi podporządkowana zostaje wybrana metoda twórcza i styl komiksu. Podczas podróży po Polsce Dres nagrywał wypowiedzi swoich rozmówców, na zarejestrowanym materiale oparł komiksowe dialogi i monologi. Autor gromadził również dokumentację fotograficzną. Część kadrów w komiksie narysowana została na podstawie wykonanych wcześniej zdjęć. Jako przykład posłużyć mogą kadry przedstawiające Synagogę im. Zalmana i Rywki Nożyków w Warszawie lub kamienicę przy ulicy Próżnej, której fasadę zdobią portrety polskich Żydów, związane z projektem *I ciagle widzę ich twarze*. Część fotografii, którymi posiłkował się autor podczas prac, została dołączona do komiksu w formie aneksu.

Rutu Modan wybiera nie tylko odmienną stylistykę, ale również inną metodę twórczą niż Dres. Rysowniczka tworzy fikcyjną opowieść, w której wykorzystuje autobiograficzne elementy (wspomnieniowe relacje członków rodziny, zasłyszane historie i wypowiedzi). W komiksie *Zaduszki* Żydówka Regina Segel, która wyjechała z Polski w roku 1939, przyjeżdża tu razem ze swoją wnuczką Miką, by odzyskać utracony w czasie wojny majątek. Po przylocie do Warszawy starsza pani zachowuje się coraz dziwniej, zupełnie przestaje interesować się kwestiami spadkowymi. Tropem obu kobiet podąża tajemniczy mężczyzna – Awram Jagodnik, który – jak mówi – przybył do Polski na zjazd kantorów. Rozgrywająca się we współczesnej Warszawie opowieść przenosi czytelnika również do czasów przedwojennych i wojennych.

Modan odwołuje się w *Zaduszkach* do takich tematów, jak Holocaust, restytucja żydowskiego mienia, skomplikowane relacje polsko-żydowskie. Opowiada o wojennej miłości żydowskiej dziewczyny i polskiego chłopaka i o ich ponownym spotkaniu po wielu latach. Ważniejsze od kwestii majątkowych stają się sprawy osobiste, prywatne, skrywane przez lata rodzinny sekret. Podróż, którą odbywa główna bohaterka, ma wymiar przede wszystkim sentymentalny – przywołuje wspomnienia wczesnej młodości, pierwszego zakochania. Wnuczka Reginy Mika poznaje młodego Polaka – rysownika komiksów, który zarabia jako przewodnik zagranicznych wycieczek po żydowskiej Warszawie.

Zarówno Rutu Modan, jak i Jérémie Dres odwołują się w swoich komiksach do popularnych stereotypów dotyczących Żydów i Polaków. Bracia Dres wyruszają do Polski „zaopatrzeni w przestrogi przed śnie-

giem i polskim antysemityzmem”[6]. Podczas pobytu w Żelechowie panicznie obawiają się, że zostaną napadnięci i pobici przez Polaków. Na kartach komiksu wielokrotnie powraca pytanie o polski antysemityzm, które autor i jego brat zadają kolejnym rozmówcom.

Jérémie Dres po lekturze artykułu w „Le Monde” jest ogromnie zaskoczony, że w Polsce żyją jacyś Żydzi. W Warszawie, na spotkaniu z Janem Śpiewakiem z żydowskiej młodzieżowej organizacji ZOOM[7], pyta wprost: „To zdumiewające. Myślałem, że nie został tutaj już żaden Żyd. Jak to się stało, że jeszcze tutaj jesteście?”. Autor przypomina powtarzaną przez babcię radę: „Ożeń się z kim chcesz, ale nigdy z Polką ani z Niemką”. Przed wyjazdem do Polski ojciec ostrzega swoich synów przed „Polaczkami”, zresztą określenie to – będące deprecjonującym etnonimem o lekceważącym i pogardliwym zabarwieniu – pojawia się w komiksie kilkakrotnie. Brat Jérémiego, Martin, dziwi się natomiast, że synagogi w Polsce nie są ochraniające przez policję. Tego typu wyobrażenia na temat Polski i Polaków wynikają nie tylko z niewiedzy, ale także z uprzedzeń mających swoje źródła w przeszłości.

Polska, na terenie której w czasie drugiej wojny światowej Niemcy zbudowali większość obozów koncentracyjnych, traktowana jako żydowski cmentarz, utożsamiana jest z Auschwitzem. Polaków natomiast postrzega się jako antysemitów. Na pytania dotyczące polskiego antysemityzmu bohaterowie komiksu otrzymują różne odpowiedzi. Opinie rozmówców uzależnione są od ich osobistych doświadczeń – najbardziej krytyczna w swojej ocenie jest kobieta, z którą rysownik rozmawia w Paryżu, zmuszona do emigracji w marcu 1968 roku. Podczas swojego pobytu w Polsce bracia Dres ani razu nie doświadczają dyskryminacji. Podróż po Polsce staje się dla nich okazją do skonfrontowania obiegowych opinii i stereotypowych wyobrażeń z rzeczywistością.

Jérémie Dres na kartach swojego komiksu przywołuje także popularny stereotyp dotyczący Żydów, przedstawiający ich jako ludzi bardzo bogatych. Agnieszka Pufalska zauważa:

Od Judasza Iskarioty przez postać Shylocka aż do Rotschildów – w historii zachodniego chrześcijaństwa nie ma chyba zjadliwszego stereotypu niż ten o chciwym Żydzie. Z biegiem czasu ta figura myślowa znalazła swoje odzwierciedlenie w takich pojęciach, jak „złota międzynarodówka”, „złodzijski kapitał” czy też „lichwiarz i wyzyskiwacz”. Podłożem tej spiskowej legendy jest ekonomiczna specjalizacja Żydów z czasów średniowiecza w zakresie udzielania oprocentowanych pożyczek, co ze względu na kościelny zakaz naliczania odsetek zabronione było chrześcijanom[8].

[6] *Auschwitz to nie wieża Eiffla*.

[7] ZOOM – Żydowska Ogólnopolska Organizacja Młodzieżowa.

[8] A. Pufalska, *Moc obrazów obcego – Stereotyp*

„Żyda” w Polsce i Niemczech, „Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego” [online, b.d.], [dostęp: 15 stycznia 2015], <<http://inspiracje-demo.lightcode.eu/articles/show/48>>.

W komiksie *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* sami Żydzi w zabawny sposób odnoszą się do tego stereotypu. Jeden z pracowników Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce mówi do Jérémięgo: „Możesz zrobić zdjęcie, pod warunkiem, że pokażesz je wszystkim koleżankom w Paryżu. A przede wszystkim powiedz im, że jestem bardzo bogaty”. Inny śmieje się z tak zwanych „nowych Żydów”, osób odkrywających swoje semickie korzenie: „Chcą skorzystać z mocy metafizycznych. Myślą, że jeśli zostaną Żydami, stanie się cud – spłynie na nich bogactwo i mądrość”.

Narodowościowe stereotypy powracają również w komiksie *Zaduski* Rutu Modan. Autorka w jednym z wywiadów przyznaje:

Moim celem było zabranie się za stereotypy, a potem przełamanie ich. Stereotypy żydowskiej matki czy babki, relacji pomiędzy Polakami a Żydami, czy też Warszawy i Polski – takich, o jakich mnie uczono. Chciałam zweryfikować te stereotypy. Są przecież oparte na pewnych prawdach, ale jak przyjrzeć im się z bliska, to nie są one już tak proste[9].

Modan z humorem niepozabawionym ironii portretuje w swoim komiksie żydowską rodzinę. Do stereotypu żydowskiej babci odwołuje się, kreśląc na kartach komiksu postać Reginy Segal. Starsza pani jest apodyktyczna, wszystko wie najlepiej, nawet nieproszona udziela wszystkim wokół dobrych rad. Cechuje ją także oszczędność i praktyczność. Gdy chodzi o sprawy majątkowe, żydowscy krewni nie ufają nawet najbliższym osobom. Regina Segel, wyraźnie zauroczona osobą młodego chłopaka (Tomasza Kowalskiego), diametralnie zmienia zdanie na jego temat, kiedy okazuje się, że nie jest on Żydem, lecz Polakiem. Jak ironicznie komentuje Mika, odwołując się do opinii swojej babki: „Ty nie jesteś *fun undzere* [z jidysz: z naszych – J.Cz.]. Z naszych to jest tylko żydowski lekarz, który grzecznie odnosi się do matki [...]. Reszta ludzkości to albo barbarzyńcy, albo szaleńcy, albo zbrodniarze”. Kiedy Mika umawia się na randkę z młodym Polakiem, Awram Jagodnik podstępem wywabia ją z mieszkania chłopaka. Później tłumaczy rozszłoszczonej dziewczynie, że zrobił to dla jej dobra, ponieważ jako przyjaciel jej zmarłego ojca troszczy się o nią: „Twój ojciec chciałby, aby ktoś ochronił cię przed asymilacją”.

Wzajemne polsko-żydowskie uprzedzenia odżywają podczas kłótni obu par. Zdenerwowana Mika mówi do Tomasza: „Wyjdź, bo zacznę krzyczeć, że napadł mnie antysemita”. Roman Górski wyrzuca Reginie: „Myślałem, że przyjechałaś z powodu wspomnień, Regino, ale ty przyjechałaś dla pieniędzy”. Gdy chce się obrazić drugą osobę, użyć *argumentum ad personam*, poręczne okazują się stereotypy Polaka-antysemity czy chiwego Żyda. Katarzyna Growiec i Marcin Napiór-

[9] Album „Zaduski” z komiksowym Oscarem. Nagroda Eisnera trafiła do Rutu Modan [online], 27 lipca 2014 [dostęp: 15 stycznia 2015], <[http://www.tvp-](http://www.tvp.info/16210078/album-zaduski-z-komiksowym-oscarem-nagrada-eisnera-trafila-do-rutu-modan)

[info/16210078/album-zaduski-z-komiksowym-oscarem-nagrada-eisnera-trafila-do-rutu-modan](http://www.tvp.info/16210078/album-zaduski-z-komiksowym-oscarem-nagrada-eisnera-trafila-do-rutu-modan)>.

kowski zauważają, że stereotyp pozwala na stworzenie wyrazistego obrazu Obcego i, w opozycji do niego, sformułowanie autodefinicji Nas. Tym samym we współczesnych naukach społecznych może być traktowany jako „podwójny nośnik tożsamości”, „konstytuujący granice tożsamości wspólnoty”, istotny element^[10].

Modan z ironicznym dystansem odnosi się do polsko-żydowskich antagonizmów, do stereotypu Polaka-antysemity, niejednokrotnie czyniąc z nich źródło komizmu. Jako przykład przywołać można scenę rozgrywającą się na Powązkach. Awram Jagodnik, żeby przekonać Mikę, że nie śledzi jej i Reginy, tylko rzeczywiście przyjechał do Warszawy na zjazd kantorów, zaczyna śpiewać żydowską modlitwę za duszę zmarłych^[11]. Rozzłoszczona Regina (dowiedziawszy się o tym, że Jagodnik próbuje przejąć spadek) zaczyna bić go torebką. Na pomoc napadniętemu mężczyźnie spieszą przypadkowe osoby. Jedna z nich krzyczy: „Zatrzymać staruszkę!” A inna: „Antysemitka!” W przypadku polskiego czytelnika komiczny charakter tej sceny zostaje pogłębiony przez dodatkowe sensory. Wiek i wygląd Reginy Segel kojarzą się z określeniem „moherowe berety”, z pejoratywną nazwą osób podzielających poglądy toruńskiej rozgłośni radiowej ojca Tadeusza Rydyzka.

Dla komiksowej Miki (którą potraktować można jako *alter ego* Rutu Modan) oraz dla braci Dres podróż do Polski – kraju, z którego pochodzą ich przodkowie – staje się istotnym doświadczeniem. Pomaga lepiej zrozumieć rodzinną przeszłość, przełamać narodowościowe stereotypy. Dystans czasowy, który dzieli młodych bohaterów od historycznych wydarzeń drugiej wojny światowej, Holocaustu, kształtujących tożsamość starszego pokolenia, pokolenia ich dziadków, pozwala na inne spojrzenie. Właściwie oboje autorów „nie jedzie zobaczyć Auschwitz”. Zarówno Jérémie Dres, jak i Rutu Modan dystansują się wobec traktowania obozów zagłady jako „atrakcji turystycznych”, ich bezrefleksyjnego zwiedzania, zaważania spojrzenia na żydowską tożsamość i historię wyłącznie do doświadczenia Zagłady.

Tytuł swojego komiksu francuski rysownik komentował takimi słowami:

Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz to manifest. [...] Kiedy zdecydowałem się na podróż do Polski, wszyscy mówili: „Jedziesz do Auschwitz”. Odpowiedziałem: „Nie, Polska nie równa się Auschwitz”. [...] Chciałem odszukać życie a nie śmierć^[12].

[10] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 461.

[11] W polskim wydaniu komiksu w przypisie wyjaśniono, że „[...] jest to prawdziwa modlitwa oparta na popularnej modlitwie za dusze zmarłych,

którą odmawia się na pogrzebach. Ta wersja została napisana specjalnie dla uczczenia pamięci ofiar Holocaustu. Śpiewa się ją w Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu w synagogach, szkołach i na oficjalnych uroczystościach”.

[12] *Auschwitz to nie wieża Eiffla*.

W tym samym wywiadzie rysownik stwierdzał: „Auschwitz to nie wieża Eiffla”. Podczas swego pobytu w Krakowie bracia mają świadomość, iż znajdują się zaledwie 50 km od Auschwitz, a jednak rezygnują z wyjazdu do tego miejsca. Swą decyzję na kartach komiksu autor-bohater wyjaśnia następująco:

No i w końcu tam nie pojechaliśmy. Co to zmienia? Wbiły się nam do głowy jeszcze raz ten sam koszmar, który zawsze nas prześladował. Za to dzisiaj nie jesteśmy już potomkami szczęśliwie ocalonych z obozów śmierci, ale godnymi spadkobiercami narodu żydowskiego i jego bogatej i złożonej historii na ziemiach polskich. Odnaleźliśmy w końcu tę połamaną i ukrytą część naszej tożsamości.

Podobne wątki powracają w wypowiedziach Rutu Modan. W jednym z wywiadów udzielonych amerykańskiemu pismu rysowniczką odnosi się do wycieczek izraelskiej młodzieży do miejsc Zagłady:

W ciągu ostatnich piętnastu lat albo i więcej niemal każdy nastolatek jedzie do Polski na wycieczki szkolne. Młodzież jest tam zabierana po to, by zobaczyć obozy koncentracyjne i pomniki i rzeczy związane z Holocaustem. To, co chciałem odkryć, to to, że ludzie mieszkali tutaj. Druga wojna światowa trwała sześć lat, ale Żydzi mieszkali w Polsce przez setki lat. Dla mnie to jest dziwne, że wszystko, co myślimy o Polsce, dotyczy tych sześciu strasznych lat^[13].

W komiksie *Zaduszki* jest scena przedstawiająca tego typu wycieczkę. Samolotem, którym Mika i Regina lecą do Polski, podróżuje też grupa izraelskiej młodzieży wraz z opiekunem. Mężczyzna w następujący sposób komentuje program wycieczki do Polski: „W poniedziałek Treblinka, we wtorek Majdanek, w programie komory gazowe. Przy Majdanku Auschwitz to pestka. Majdanek przeraża dużo bardziej”^[14]. Mimo iż przekonuje, że uczniowie „są bardzo przejęci tą podróżą”, to, co obserwują obie bohaterki, przeczy tym zapewnieniom. Młodzi ludzie są rozbawieni, hałaśliwi, żartują i zachowują się w sposób typowy dla swojego wieku. Na końcowych planszach komiksu przedstawieni zostają ci sami uczniowie, którzy wracają do Tel Awiwu. Są zapłakani, smutni, apatyczni.

Rutu Modan przyznaje:

Bardzo zależało mi, aby ta scena znalazła się w książce. Krytykowałam te wycieczki nawet zanim zaczęłam rysować *Zaduszki*. Ale dopiero po mojej pierwszej wizycie w Polsce zdałam sobie sprawę, jak szkodliwe są dla młodych Izraelczyków. Te dzieci nie widzą tu nic innego, jedynie obozy zagłady. Nasz system edukacji formatuje je w ten sposób, by postrzegały cały kraj jako miejsce, w którym wydarzyła się Zagłada. Nie zwiedzają, nie poznają ludzi. Nie mają pojęcia, jak wygląda współczesna Polska. A przecież stosunki między Polakami i Żydami nie były takie proste, jak próbuje się nauczać. To skomplikowana relacja, o której uczniowie

[13] Rutu Modan *Explores Post-WWII Poland in “The Property”*, “Comic Book Resources” [online], 1 października 2013 [dostęp: 15 stycznia 2015], <<http://www.comicbookresources.com/?page=article&id=48203>>.

[14] Opiekun młodzieży wypowiada kwestię, którą Modan usłyszała od napotkanej w Polsce pary turystów z Izraela, porównujących swoje wrażenia z wizyty w Majdanku i Auschwitz.

w Izraelu niewiele się dowiadują. Wydaje mi się zresztą, że w Polsce także uczy się uproszczonej wersji historii^[15]. I obie te narracje się rozjeżdżają^[16].

Na kartach obu komiksów powraca problem sposobu, w jaki utrwała się obrazy przeszłości. Zarówno w *Zaduszkach*, jak i w *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* podjęte zostają kwestie związane z zapominaniem oraz różnymi formami pamięci i upamiętniania, różnymi sposobami uobecniania przeszłości.

Tym, co w pierwszym momencie uderza Jérémiego Dresy po jego przyjeździe do Warszawy, jest brak śladów po tak licznej żyjącej tu niegdyś żydowskiej społeczności. Do wybuchu drugiej wojny światowej Warszawa była najliczniej zamieszkiwanym przez Żydów miastem Europy. Po wojnie niemal doszczętnie zniszczoną stolicę odbudowano, ale w wielu przypadkach nie odwzorowano już jej pierwotnej zabudowy. Przykładem (przywoływanym zresztą w komiksie Dresy) może być dzielnica Muranów, niegdyś zamieszkiwana przez Żydów, po wojnie odbudowana w taki sposób, że zatarto wszelkie ślady historycznej przeszłości tego miejsca.

Do podobnych refleksji na temat nieobecności, braku, pustki skłania również powieść graficzna *Zaduszki*. Istotną rolę odgrywają w tym przypadku komiksowe retrospekcje. Jedna z plansz przedstawia Reginę Segal, która z okna taksówki ogląda Warszawę (pierwszy raz od momentu, kiedy wyjechała z Polski, tuż przed wybuchem wojny). Dzisiejszy wygląd stolicy ewokuje wspomnienia. Na współczesny obraz miasta nakładają się obecne w pamięci bohaterki obrazy dawnej Warszawy, której charakterystyczny element stanowił również żywiół żydowski. Starsza pani odwiedza też kamienicę należącą przed wojną do jej rodziny, to właśnie w tym miejscu kobieta spędziła swoje dzieciństwo i młodość. W dwóch sąsiednich kadrach pokazane zostały spisy

[15] Poruszając problem niespójnych, rozbieżnych narracji dotyczących drugiej wojny światowej, Modan przyznaje: „Najogólniej rzecz ujmując (i, oczywiście, posługując się nieco szkodliwymi stereotypami), Żydzi postrzegają siebie jako tych, którzy najbardziej cierpieli. Polacy zaś byli antysemitami, którzy masowo kolaborowali z nazistami. Zdaniem wielu Żydów, Polacy ich nienawidzili i nie chcieli w swoim kraju. Polska narracja mówi, przynajmniej tak ją rozumiem, że podczas II wojny światowej najbardziej cierpieli Polacy, bo ich zły los nie skończył się w 1945 roku, ale trwał dalej, pod rosyjską okupacją. Według tej narracji Polacy nie kolaborowali z Niemcami, a jeżeli już, to tylko niewielka grupa, margines, kryminaliści. Słyszałam Polaków, którzy mówili, że Żydzi wybaczyli Niemcom, ale nie mogą wybaczyć Polakom. I że to dla nich obraźliwe, bo nie widzą, czego Żydzi jeszcze chcą. Problem z tymi dwiema narracjami jest taki, że nie spotykają się ze sobą, nie mają punktów wspól-

nych. Co więcej, obie strony zdają się nie akceptować faktu, że «ci drudzy» mają inną opowieść”. *Wywiad z Rutu Modan* [rozmawiał Tomasz Pstrągowski], [online], 30 maja 2014 [dostęp: 15 stycznia 2015], <<http://komiks.wp.pl/title,Wywiad-z-Rutu-Modan,1,1,wid,16642684,wiadomosc.html?ticaid=114590>>. Ową rozbieżność historycznych narracji bardzo dobrze ilustruje jedna z komiksowych scen *Zaduszek*. Mika odwiedza Tomka w jego mieszkaniu. Chłopak opowiada jej o komiksie historycznym, nad którym pracuje. Jego powieść graficzna ma dotyczyć powstania warszawskiego. Dziewczyna jest przekonana, że chodzi o powstanie w getcie warszawskim. Tymczasem są to dwa różne powstania, które wybuchły w okupowanej przez Niemców Warszawie w czasie drugiej wojny światowej. Każde z nich zajmuje bardzo istotne miejsce w historii swojego narodu, traktowane jest w kategorii *sacrum*.

[16] Ibidem.

lokatorów tego budynku, mieszkających tutaj przed wojną i dziś. Na pierwszej liście (obecni lokatorzy) widnieją wyłącznie polskie nazwiska, na drugiej (przedwojenni mieszkańcy) – nazwiska żydowskie. Zestawienie to prowokuje do refleksji na temat wojennych i powojennych losów polskich Żydów.

W obu opisanych retrospekcjach Modan posługuje się kontrastem kolorystycznym. Za pomocą barwy wyróżnia dwie płaszczyzny czasowe, rozdziela to, co należy do przeszłości i teraźniejszości. Kadry, na których przedstawiono czasy współczesne, są kolorowe. Te ukazujące przeszłość – utrzymane w kolorze sepii – stylizowane są na wygląd dawnych fotografii. Opisane retrospekcje obrazują upływ czasu, będące jego konsekwencją nieodwracalne zmiany. Przywołują obrazy przeszłości, świata, który na skutek wojny, Holocaustu, został unicestwiony.

W komiksie *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* Dres relacjonuje pobyt w Żelechowie, rodzinnym miasteczku ich dziadka. Rysownik i jego brat odnajdują zaniedbany żydowski kirkut. Rysunkom przedstawiającym zarośnięty chwastami teren cmentarza i popękane macewy towarzyszy komentarz autora:

To właśnie tutaj, na tym opuszczonym polu spoczywają ostatnie ślady społeczności, która zamieszkiwała Żelechów przez ponad 100 lat. Ślady, które znikają, nikogo nie obchodząc. Czas odcisnął tu swoje piętno tak mocno, że groby przypominają pozostałości po jakiejś antycznej cywilizacji. Nagle znikają miłe wrażenia tolerancji i odnowy, których dotychczas doświadczaliśmy. Zastępuje je poczucie pustki i upokorzenia.

Szukając śladów żydowskiej przeszłości w Polsce, śladów rodzinnych historii, oboje autorów dotyka kwestii związanych z dialektyką zapominania i pamięci, wymazywania i przywracania. Nieprzypadkowo w komiksach Rutu Modan i Jérémiego Dresy pojawiają się kadry przedstawiające teren dawnego getta warszawskiego – ulicę Próżną oraz projekt *I ciagle widzę ich twarze*. Fragmenty zabudowy Próżnej (a dokładniej – cztery kamienice) przetrwały likwidację getta. W latach 2008–2014 w oknach i na elewacji jednej z kamienic umieszczone zostały fotografie przedstawiające polskich Żydów. Pochodziły one z kolekcji Fundacji Shalom, nadsyłał je ludzie rozsiani po całym świecie^[17]. Na marginesie obu komiksów poruszone zostają również wątki związane z odwiedzaniem obozów Zagłady, z turystyką do miejsc dokumentujących i upamiętniających śmierć, zwykle masową (w literaturze anglosaskiej określa się to zjawisko jako *dark tourism* lub *thanatourism*).

[17] Gołda Tencer, autorka projektu, wspomina: „W roku 1994 Fundacja ogłosiła apel o nadsyłanie zdjęć Żydów polskich. Pamiętam ten dzień, w którym pierwszy raz mówiłam o tym projekcie, pokazując w telewizji kilka zdjęć ocalałych z rodzinnego albumu mojej mamy. Wielu ludzi nie wierzyło, że 50 lat po Holocauście ktoś odezwie się na nasz apel. Do dnia dzisiejszego napłynęło tych zdjęć 9000. Bywa tak,

że z całego życia człowieka zostaje tylko chwila, utrwalona na fotografii. Ale to dotyczy jednostki. Co jednak powiedzieć, gdy z wielomilionowego Narodu ocaleje to, co przetrwało na kliszy – zarysy postaci, cienie domów, dawno zgasłe uśmiechy. I twarze – bogactwo twarzy”. *I ciagle widzę ich twarze* [online, b.d.], [dostęp: 15 stycznia 2015], <http://www.austeria.pl/d4320_i_ciagle_widze_ich_twarze.html>.

Powieść graficzna Rutu Modan zmusza też do refleksji nad bardziej popkulturowymi formami upamiętniania historii, takimi jak choćby rekonstrukcje historyczne i komiksy historyczne. W *Zaduszkach* przedstawiona została scena deportacji Żydów, której przygląda się stojąca na ulicy oszołomiona Mika. To, co obserwuje, okazuje się rekonstrukcją historyczną. Jej uczestnicy wcielają się w role niemieckich żołnierzy i Żydów. W pewnym momencie chłopak w mundurze podchodzi do Miki i każe jej wsiadać do ciężarówki. Dziewczyna posłusznie wykonuje jego polecenie^[18]. Przewodnicząca Stowarzyszenia Pamięci o Żydach, przepraszając Mikę za pomyłkę, tłumaczy jej: „Rekonstrukcja historyczna to część naszej nowej działalności. Stara wystawa już nie zadowoli pokolenia Internetu. Oni chcą mieć możliwość doświadczenia tych rzeczy”. Coraz bardziej popularne plenerowe inscenizacje tego typu służą nie tylko popularyzacji wiedzy historycznej, ewokowaniu przeszłości. Są również odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na bezpośredni kontakt z historią, jej zmysłowe doświadczenie, oferując iluzję uczestnictwa, przeżywania przeszłości. Nie bez znaczenia pozostaje również ich ludyczny i komercyjny aspekt.

W powieści graficznej *Zaduszki* zostaje też poruszona kwestia dotycząca nowych sposobów opowiadania o historii, wyboru medium, które okaże się atrakcyjne dla młodzieżowego odbiorcy. Modan wprowadza do swojego komiksu wątek autotematyczny. Tomasz Kowalski, z którym spotyka się Mika, rysuje komiks historyczny o Powstaniu Warszawskim. Marzy, że uda mu się stworzyć drugie *Persepolis*. Powstanie Warszawskie to jeden z najczęstszych tematów podejmowanych w polskich komiksach historycznych. Przedstawianie w rysunkowych opowieściach ważnych wydarzeń z narodowej przeszłości ma być skuteczną formą popularyzowania historii, kształtowania postaw patriotycznych za pomocą atrakcyjnej formy przekazu, próbą dotarcia do młodego pokolenia Polaków.

Popkulturowe formy propagowania historii, takie jak rekonstrukcje historyczne i komiksy, prowokować mogą do stawiania pytań o relacje między faktami historycznymi i fikcją, o kicz historyczny, polityczny i patriotyczny, o upraszczanie i wulgaryzowanie historii. Niewątpliwie dotyczą również problemu poszukiwania nowych, niebanalnych sposobów upowszechniania i popularyzowania historii.

Powieści graficzne *Zaduszki* Rutu Modan i *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* Jérémiego Dresy również w jakiś sposób wpisują się w rozważania na temat komiksowego medium, jego możliwości i ograniczeń w opowiadaniu o historii, Holocaustcie. Nie są to komiksy

[18] Modan w jednym z wywiadów komentowała tę scenę następująco: „Mika w *Zaduszkach* należy do pokolenia, które nie jest zainteresowane przeszłością i chce żyć po swojemu. Ale kiedy aktor-esesman celuje do niej, natychmiast wie, co robić – podnosi rękę i wchodzi do ciężarówki. Tak, jakby spodziewała się tego całe życie”. „Czyli nawet jeśli nie chcemy

uczestniczyć w pamięci zbiorowej... [dodaje osoba przeprowadzająca wywiad] ...ona i tak nas dotyczy [kończy jego wypowiedź Modan]”. *Po prostu rysowałam. Rozmowa z Rutu Modan* [rozmawiała Olga Drenda], [online], czerwiec 2014 [dostęp: 15 stycznia 2015], <<http://www.dwutygodnik.com/artykul/5266-po-prostu-rysowalam.html>>.

stricte historyczne, bo ich akcja rozgrywa się współcześnie. Jednak mimo to pozostają głęboko zanurzone w historii. Przeszłość jest w nich przywoływana na różne sposoby. Ich tematem pośrednio jest bowiem historia i to, w jaki sposób wpływa ona na teraźniejszość i przyszłość, jak kształtuje relacje między przedstawicielami różnych pokoleń i przedstawicielami różnych narodów. Za pomocą komiksów oboje autorzy starają się zrekonstruować i utrwalić fragmenty rodzinnej historii. Jérémie Dres tematyzuje tę kwestię, prezentuje na kartach komiksu zapis podróży, którą odbył po Polsce, poszukując śladów swoich przodków. Rutu Modan czyni fakty i konkretną rzeczywistość punktem wyjścia dla fikcyjnej opowieści, wykorzystującej elementy autobiograficzne. Równocześnie oboje autorzy dotykają w swych komiksach problemów dużo bardziej ogólnych i uniwersalnych – więzi pokoleniowej, losów europejskich Żydów, tożsamości, pamięci. Aktywizowanie międzypokoleniowych przekazów, elementów rodzinnej tradycji odsyła do tak zwanej pamięci komunikacyjnej, którą definiuje się jako „wyobrażenie o przeszłości przekazywane z pokolenia na pokolenie przeważnie w obrębie rodziny” [19].

W kontekście powieści graficznych Modan i Dres'a warto też przywołać stworzoną przez Marianne Hirsch koncepcję postpamięci, którą autorka definiowała jako specyficzną, bo zapośredniczoną, odziedziczoną formę pamięci. Nieprzypadkowo w posłowie powieści graficznej *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* Martin Dres pisał: „jej [babci] opowieści stały się naszymi własnymi wspomnieniami”. Zdaniem Hirsch:

Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali zdominowani przez narracje poprzedzające ich narodziny i których własne późniejsze historie zostały wyparte przez historie poprzedniej generacji naznaczone traumatycznymi przeżyciami, jakich nie można ani zrozumieć, ani odtworzyć [20].

Komiksy *Zaduszki* i *Nie pojedziemy zobaczyć Auschwitz* pozwalają przyjrzeć się, jaki stosunek do przeszłości reprezentuje nie drugie, lecz trzecie pokolenie generacji dotkniętej zbiorową traumą.

[19] *Modi memorandi*, s. 335.

[20] *Ibidem*, s. 390.